



TĚŠÍNSKÉ
DIVADLO
SCENA POLSKA

Milan Uhde, Miloš Štědroň

BALLADA DLA BANDYTY



M. Kaleta, P. Klimek, M. Pikus, A. Milewski, D. Waraksa

Dyrektor Teatru Cieszyńskiego
Dyrektor ds. ekonomicznych
Kierownik artystyczny Sceny Polskiej
Kierownik literacki Sceny Polskiej

Petr Kracik
Iris Heclová
Bogdan Kokotek
Joanna Wania

Milan Uhde, Miloš Štědroň

Premiera 7 października 2023

BALLADA DLA BANDYTY

Reżyseria Petr Kracik
Tłumaczenie Renata Putzlacher
Scenografia Jaroslav Milfajt
Kostiumy Alena Schäferová

Erzyka
Nikoła Szuhaj
Uhrin / Romistrz Kubesz
Morana
Jewka, jej starsza siostra
Maryna, jej młodsza córka
Komendant
Wasył Derbak
Olena Derbakowa
Oreb Danko
Lazar Mageri, karczmarz
Iwan Dracz, ojciec Erzyki
Burka Draczowa, matka Erzyki
Andrej, brat Erzyki
Icek Bokszaj
Bouda
Juraj, brat Nikoły
Wieżma
Wieśniaczka

Inspicjent
Sufler

Współpraca muzyczna Petr Hromádka
Współpraca choreograficzna Gabriela Klusáková
Korepetycje muzyczne Andrzej Molin
Asystent reżysera Kamil Mularz

Katarzyna Kluz
Adam Milewski
Kamil Mularz
Małgorzata Pikus
Maria Staś / Dorota Bartnicka
Martyna Braca
Tomasz Kłaptocz
Marcin Kaleta
Barbara Szotek-Stonawski
Dariusz Waraksa / Werner Widera
Zbyšek Radek
Grzegorz Widera
Anna Paprzyca
Marek Michałek
Piotr Klimek
Jakub Wyszomirski
Werner Widera / Krystian Stonawski
Lidia Chrzanówna
Gabriela Klusáková

Anna Kaczmarska
Iwona Bajger

Ivan Olbracht

06. 01. 1882 - 30. 12. 1952,

właściwie Kamil Zeman, czeski pisarz, publicysta, dziennikarz,
tłumacz literatury niemieckiej

Urodził się w rodzinie prawnika i pisarza Antala Staška (właśc. Antonín Zeman). Jego matka pochodziła z czesko-żydowskiej rodziny. Po ukończeniu gimnazjum w mieście Dvůr Králové nad Labem w 1900 r. Ivan Olbracht wyjechał do Berlina na studia prawnicze. Po dwóch latach kontynuował studia w Pradze. Tam jednak szybko zmienił kierunek na filozofię, specjalizując się w historii i geografii. W 1909 r. opuścił uniwersytet i rozpoczął pracę w dziennikarstwie. Publikował m.in. w prasie „Dělnické listy”, „Právo lidu”, „Rudé právo”. Poświęcił się działalności politycznej, najpierw w lewicy socjaldemokratycznej, a następnie w partii komunistycznej.

Ivan Olbracht był dwukrotnie więziony za swoją działalność polityczną. Po odejściu z polityki Ivan Olbracht pracował jako zawodowy pisarz. W Wiedniu poznał Helenę Malířovou, pisarkę i dziennikarkę, z którą nawiązał długotrwały związek.

W latach 30. XX w. Ivan Olbracht przebywał przez dłuższy czas na Rusi Podkarpackiej, skąd czerpał inspirację do swojej dalszej pracy. Podczas okupacji niemieckiej Ivan Olbracht mieszkał w Stříbrcu koło Třeboně i uczestniczył w ruchu oporu w kontakcie z partyzantami. Po wojnie pracował na różnych stanowiskach państwowych i partyjnych. Najważniejsze dzieła Ivana Olbrachta: O złých samotářích – 1913, Žalář nejtemnější – 1916, Podivné přátelství herce Jeseňia – 1919, Devět veselých povídek z Rakouska i z republiky – 1927, Anna proletářka – 1928, Zamřížované zrcadlo – 1930, Nikola Šuhaj loupežník – 1933 [książka nie spodobała się władzom, została wycofana ze szkół średnich, a jej tłumaczenie na język ukraiński skonfiskowano], Země beze jména – 1932, Hory a staletí – 1935, Golet v údolí – 1937. Pod koniec życia zajmował się twórczością dla dzieci i młodzieży. Pisał również scenariusze filmowe.



A. Paprzyca



Z. Radek

Milan Uhde

Urodził się 28 lipca 1936 r. w Brnie – czeski dramaturg, scenarzysta i polityk, opozycjonista w okresie komunistycznym. Studiował filologię czeską i rosyjską na Wydziale Filozofii w Brnie. W latach 1958-1970 był redaktorem czasopisma literackiego *Host do domu*. W 1972 r. z przyczyn politycznych został objęty zakazem publikowania. W 1977 był jednym z założycieli *Karty 77*. W latach 90. został nauczycielem akademickim. Po aksymitnej rewolucji [1989] w latach 1990-1992 był ministrem kultury w rządzie Republiki Czeskiej, 1992-1996 przewodniczącym Izby Poselskiej. Od 1998 pracuje jako niezależny pisarz.

Zaczynał jako poeta i prozaik, od 1967 r. pisze głównie teksty dialogowe: sztuki teatralne, telewizyjne i radiowe. Zajmuje się także krytyką teatralną, publicystyką polityczną, pisze eseje o literaturze. Spośród jego czterdziestu sztuk powszechnie znane są: satyryczny debiut kabaretowy *Král-Vávra* [1964], *Ballada dla bandyty* [1975] wydana pod pseudonimem [Zdeněk Pospíšil] i *Pohádka máje* [1976], obie z muzyką Miloša Štědrónia. Nowsze teksty to libretto musicalu *Nana* [na podstawie powieści Zoli, 2004, reżyseria Petr Kracik], ponownie z muzyką Miloša Štědrónia, oraz komedia *Zázrak v černém domě* [2007].

Miloš Štědroň

Urodził się 9 lutego 1942 roku w Brnie w rodzinie kochającej muzykę. Jego matka była nauczycielką muzyki, ojciec muzykiem. W latach 1959-1964 studiował muzykologię i bohemistykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu J. E. Purkyniego w Brnie. Jednocześnie od 1963 r. pracował jako asystent w dziale historii muzyki Muzeum Morawskiego, gdzie kierował również Małym Teatrem Muzycznym. W latach 1965-1970 kontynuował studia kompozycji i teorii muzyki. W tym czasie zaczął również komponować. Edukację kompozytorską zakończył

studiami podyplomowymi w zakresie muzyki eksperymentalnej i elektroakustycznej na Akademii Sztuk Scenicznych im. Janáčka. Štědroň komponuje orkiestrowe, kameralne i wokalne utwory koncertowe oraz muzykę na instrumenty ludowe. Jest autorem muzyki do wielu przedstawień teatralnych. Pracuje z muzyką dawnych stylów, którą systematycznie łączy z muzyką współczesną. W jego twórczości dominuje muzyka kameralna. Wiele jego kompozycji inspirowanych jest muzyką ludową, wykorzystuje również niekonwencjonalne instrumenty.

Nikoła Szuhaj zbójnik

Gdy w r. 1918 Czesi i Słowacy połączyli się jeden organizm państwowy, wśród pisarzy czeskich zwiększyło się zainteresowanie folklorem karpackim. Zainteresowaniu temu uległ nawet tak „miejski” pisarz jak Karel Čapek, najpełniejszy zaś wyraz znalazło ono w znakomitej powieści Ivana Olbrachta „Mikoła Szuhaj, zbójnik”, która w tłumaczeniu polskim ukazała się po raz pierwszy w 1935 roku.

Czytelnikowi polskiemu nie obce jest rozróżnienie pomiędzy zbójnikiem a zbójem czy rozbójnikiem. Z własnych polskich tradycji ludowych i literackich [Tetmajer, Orkan, Kasprovicz i inni] zna on to pojęcie, wie, jakie są cechy charakterystyczne zbójnika i jaka była jego rola społeczna. Upadek gospodarczy i społeczny klasy chłopskiej u schyłku średniowiecza, który jest zjawiskiem ogólnoeuropejskim – pogłębiony w wiekach następnych – prowadził do ujarzżenia chłopów w coraz większe poddaństwo. Odpowiedzią były bunty i powstania chłopskie, które na Górnych Węgrzech – pod pojęciem tym rozumiano zarówno Słowację jak Ruś Podkarpacką – zaczęły się już z początkiem XVI wieku. Choć bunty te tłumiono z bezprzykładnym okrucieństwem, wznawiano je sporadycznie aż do powstania

Franciszka Rakoczego II z początkiem XVIII wieku. Nieustannie zaś trwał ruch zbójnicki, wyraz pierwotnego protestu przeciw ciemnościom i nienawidzonym rygorom.

Rozkwit zbójnictwa przypadł na stulecia XVII do XVIII. Na halach słowackich i podhalańskich buchało wówczas zbójnictwo jasnym płomieniem, stając się rodzajem pomsty indywidualnej za krzywdę zbiorową. Od wierchu do wierchu, od magur do połonin rósł rozgłos hetmanów i harnasiów. Wsławili się na Śląsku Ondraszek, na Sądecczyźnie Kwoczka i Ramułt, na Łemkowszczyźnie Barnaś i Podgórski, w Szarymskim Beyhus i Havrań, na Huculszczyźnie Dowbosz, na Rusi Podkarpackiej Marczaj i Danczo.

Były to czasy, o których pisał Goszczyński: „Zbójnictwo między góralami uważane jest jako rodzaj rycerskiej szkoły... tak dawniej było potrzebą moralną dla Ukraińca przejechać część swego życia na Zaporozżu”. Były to czasy, o których pisał Tetmajer: „Za dawnych laty zbójnikowanie było rodzajem patentu na Podhalu. Nie wójtowie, nie radni gminni, ale „dobrzy chłopcy” rej w dziedzinach wodzili... Zbójnik był bohaterem swojej okolicy, on nadawał ton, on tworzył mody, na jego śpiewano i tańczowano nutę. Zbójnik



A. Milewski, K. Kluz







K. Kluz, A. Milewski

to był junak nad junaki, śmiały, silny, wytrzymały nad podziw, opiekun biednych, przemyślny i przebiegły, choć czasem bezbronny wobec przewrotności kobiecej: harnaś, radośnie skaczący ponad bucзки i nieustraszenie idący na śmierć. Najświetniejszym zbójnikiem był w Zachodnich Karpatach Juraj Janoszik ze wsi Terechova, bohater tysięcy legend i utworów literackich polskich i słowackich. W Karpatach Wschodnich rola ta przypadła Aleksemu Dowbuszowi, o którym tak poetycko pisze Olbracht. To było apogeum, po którym nastąpił niebawem zmierzch zbójnictwa. Ostatni na Podhalu zbójnicy działali w połowie ubiegłego wieku. Czasy zbójnictwa minęły i próżny był wszelki trud wskrzeszenia go i przeniesienia w lata współczesne. Dawność góralska i zbójnicka bezpowrotnie uszła przed stu laty z Podhala, lecz nie od razu przepadła doszczętnie. Schroniła się w Gorce, w Beskidy Sądeckie, i wypierana cofała się coraz bardziej ku wschodowi, w Karpaty Ukraińskie, w Bieszczady, aż wreszcie zewsząd wyparta uchowała się do XX wieku w ostatnim rezerwacie pierwotności Karpat Północnych – właśnie na Rusi Podkarpackiej. Dlaczego tu dotrwała najdłużej – wyjaśnia powieść Olbrachta, ściśle umie-

scowiona w czasie i przestrzeni, mająca zasadniczo epicki, ale chwilami niemal reportażowy, charakter. Zbójnikiem z rodu Janosika i Dowbosza był Mikołaj Szuhaj, „który bogatym brał a biednym dawał, który nigdy nikogo nie zabił, chyba w obronie własnej lub ze sprawiedliwej pomsty”. Stosownie do swej metody twórczej Olbracht charakteryzuje Szuhaja dwojako, słowami mitotwórczego narastania legendy i słowami obiektywnej prawdy. Dlatego poprzedza powieść rodzajem przedmowy, bez której akcja „Szuhaja” byłaby niezupełnie jasna. Szuhaj bowiem jest Bojkiem z krwi i kości, żyjącym w pierwszej ćwierci XX wieku, ale jest zarazem emanacją „ziemi wilkołaków i pogańskiego boga”, ziemi, po której stąpa jeszcze niedźwiedź jak w Tatrach za Sabaty, jest zbójnikiem, od którego do Janosika niedaleka droga. Ale historyczny Janosik został powieszony „za hak w lewym boku wbity” w Liptowskim św. Mikołaszu dnia 18 marca 1713 roku, a historyczny Szuhaj zginął z rąk zdradzieckich kompanów dnia 16 sierpnia 1921 roku. Dwieście lat, które ich dzieliło, zdeterminowało, pomimo wszelkie podobieństwa, różnice ich losów, rodzaj śmierci i rodzaj legendy.



M. Pikus

Jedno z postanowień traktatu wersalskiego, bardzo znamienne dla ówczesnej polityki, dotyczyło tzw. Rusi Podkarpackiej. To postanowienie, noszące od pierwszej chwili charakter prowizorycznego traktatu, który dwudziestoletnim rozejmem zakończył pierwszą wojnę światową, wprowadziło w orbitę wielkiej polityki niewielki, górzysty kraik, położony na południowym skłonie Beskidów Wschodnich i wciśnięty pomiędzy wschodnią Słowację, północno-wschodnie Węgry, północny Siedmiogród rumuński i Galicję Wschodnią.

Kraik to ubogi, liczący ogółem 2/3 miliona mieszkańców; swymi nielicznymi miastami jak Munkacz, Użhorod, Chust, przysiadł on u podnóża gór, wśród jałowej ziemi. Życie zakrzepło tu w swych odwiecznych formach i przypominało miasta Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Ludność tworzyli przeważnie żydzi lub napływowa węgierska inteligencja urzędnicza.

Tuż za rogatkami miejskimi zaczynają się góry, coraz wyższe i dziksze. Ziemia tu ugorna i wroga człowiekowi, słabo więc ją zaludnił, zakładając wsie, sioła i przysiółki. Ziemia nie może wyżywić go swoimi płodami. Ruś Podkarpacka to ziemia borów i połonin, ziemia drwali i pasterzy.

Ten krainik od wieków należał do tzw. „ziem korony św. Stefana” i od wieków zamieszkały był przez ludność, którą nazywano rozmaicie – ruską, rusińską, rusnacką, a także łemkowską, bojkowską, huculską – byle tylko nie przyznać, że jest ona częścią narodu ukraińskiego, byle nie ustalić, że Ruś Podkarpacka jest po prostu Ukrainą Zakarpacką. Kraj trwał w odwiecznych formach obyczajowych i społecznych, przemiany dziejowe omijały go z daleka.

Po I wojnie światowej dyplomaci w Paryżu zaczęli się zastanawiać, co zrobić z owym zakarpackim fantem. Wymyślili coś nowego: przekazali Ruś Podkarpacką Czechosłowacji. Tak zaczęło się dwudziestolecie rządów, które wniosły wiele ożywienia w zapadłe górskie doliny i na wyniosłe połoniny. W porównaniu z niedbalstwem węgierskim rządy te reprezentowały postęp gospodarczy, miały jednak ten sam eksploacyjno-kolonialny charakter. Czechosłowacja chlubiła się Rusią Podkarpacką, ale traktowała ją jako swoją kolonię w głębi Europy. Rządzenie Użhorodem z Pragi zdecydowało o podstawowym fakcie: że poza pięknie odnawianą fasadą kryły się niezmiennie, niepoprawione warunki życia ludności ukraińskiej. To wszystko opisał Ivan Olbracht w

reportażu „Ziemia bez nazwy” [1932]. Pisarz nie zataił nic przed czytelnikami: ani nędzy mieszkańców ani błędów i nadużyć administracji czeskiej. Miał wówczas większe niż kto inny w Czechosłowacji dane, by odstąpić swemu narodowi kulisy „wzorowej kolonii”. Olbracht liczył wówczas 50 lat i był już powszechnie uznany za wybitnego pisarza. Miał za sobą pracę w redakcji „Prava lidu” i „Rudeho prava”, dwie powieści psychologiczne („Najciemniejsze więzienie” i „Dziwna przyjaźń aktora Jeseniusa”) i reportaż ze Związku Radzieckiego „Obrazy z Rosji współczesnej”. Nastąpiły bujne lata działalności politycznej i dziennikarskiej. W 1928 roku ukazała się powieść „Anna proletariuszka”. Literackim owocem poznania Rusi Podkarpackiej stało się najdojrzalsze dzieło Olbrachta, powieść „Mikołaj Szuhaj zbójnik”, ogłoszona w 1933 roku. Książka wywarła wrażenie tak silne, iż w 1935 r. przyznano Olbrachtowi państwową nagrodę literacką. „Mikołaj Szuhaj zbójnik” pozostał wspa- niałym obrazem dawności karpatoruskiej, zamkniętej w kształt epicki powieścią o ostatnim prawdziwym zbójniku karpackim.

J. A. Szczepański, fragmenty przedmowy do „Mikołaj Szuhaj zbójnik”, PIW, Warszawa 1949





Ballada dla bandyty

Miłość, zdrada, niepohamowane pragnienie wolności, podłość, zemsta, morderstwo – te i wiele innych tematów zawartych jest w niezwykłej balladzie, która łączy pełne napięcia sytuacje dramatyczne z pięknymi pieśniami.

Nikoła Szuhaj był prawdziwą postacią historyczną i zginął 16 sierpnia 1921 r. Pisarz Ivan Olbracht przebywał na Rusi Podkarpackiej przez kilka lat, zebrał historie opowiedane przez miejscową ludność i w 1933 r. stworzył tę legendarną postać literacką. Za powieść otrzymał Państwową Nagrodę Literacką. W połowie lat 70. Milan Uhde i Miloš Štědroň rozwinęli temat w formę teatralną, a reżyser Zdeněk Pospíšil wystawił go w Teatrze Husa na Provázku. Pospíšil podpisał nawet tekst, ponieważ Milan Uhde był wówczas zakazanym autorem i nie mógł uczestniczyć w premierze. Spektakl teatralny stał się podstawą znanego filmu w reżyserii V. Síse z M. Donutilem i I. Bittovą, a piosenki ze sztuki stały się niezwykle popularne. Dzieło od czasu swego powstania nie straciło mocy i nadal inspirowuje twórców, o czym świadczą jego liczne późniejsze inscenizacje.

Zbójnictwo karpackie w literaturze polskiej

Zbójnictwo karpackie, utrwalone w znacznej ilości przekazów dokumentalnych, w pieśniach oraz opowieściach górskich, najczęściej – choć nie zawsze – idealizujące „dobrych chłopców”, znalazło swoje znaczące miejsce w literaturze polskiej.

Na karty tejże literatury wkroczyli zbójcy ludowi Karpat Wschodnich, zwani najpowszechniej „opryszkami”. Stało się to już w XVII wieku za sprawą twórcy „Ogrodu fraszek” Wacława Potockiego, czołowego poety baroku sarmackiego. Postać Dobosza [Dowbusza], wprowadzona po raz pierwszy do literatury polskiej za sprawą Eugeniusza Brockiego, została spopularyzowana w epoce romantyzmu. Wprowadzenie tematyki zbójnictwa tatrzańskiego do literatury polskiej jest zasługą Seweryna Goszczyńskiego i jego utworu „Sobótka, z powieści pod napisem Kościelisko” [1833]. Niedokończony poemat góralski, choć można mu zarzucić sporo odstępstw od prawdy życia i doskonałości sztuki, zasługuje na w miarę wysoką ocenę historyka literatury. Jest to bowiem pierwszy polski utwór literacki, którego autor pełną garścią czerpie z niemałej

ilości motywów tatrzańskich i podhalańskich, opracowując je w sposób artystyczny nie więcej niż poprawny.

Na przedprożu epoki Młodej Polski, w czasach wtórnego odkrywania gór i góralszczyzny, powstały utwory literackie, które stanowią nie tylko najpoważniejsze osiągnięcia naszego piśmiennictwa zbójnickiego, lecz również znaczące osiągnięcia literatury polskiej w ogóle. Ich autorami są m.in. Stanisław Witkiewicz, Kazimierz Tetmajer, Jan Kasprówic. Stanisław Witkiewicz na zbójnictwo podtatrzańskie spojrzął ze stanowiska ludowego. Był on twórcą, który w zbójcach góralskich dostrzegł ogromne wartości duchowe, obsypywał ich komplementami: „zbójnik jest zbuntowanym przeciw sile junakiem, dla którego mord jest wstrętnym; jest wspaniałomyślny, silny, mężny”. Nieco powściągliwiej niż Witkiewicz, bez zastosowania retuszu historycznego, oceniał zbójników Kazimierz Tetmajer. Sięgał on po wątki i motywy zbójnickie, uzyskując w swoich utworach rezultaty wysokiej miary artystycznej. W latach między I a II wojną światową w polskiej literaturze zbójnickiej



M. Kaleta, D. Waraksa

powstało zaledwie kilka utworów godnych szczególniejszej uwagi. Najwcześniejszy z nich to „Historia Ondraszka Szebesty, zbójnika” (1927) Zofii Kossak. Literatura polska po II wojnie światowej – poza „Ondraszkiem” Gustawa Morcinka – nie wydała żadnego znaczącego w naszym piśmiennictwie artystycznym, prawdziwie oryginalnego dzieła o tematyce zbójnickiej. Tematyka zbójstwa karpackiego, która prawo obywatelstwa zdobyła sobie w literaturze polskiej w zasadzie dopiero w okresie romantyzmu, przedostała się do niej głównie za pośrednictwem folkloru. Można mówić o dwu sposobach spożytkowania ludowych wątków i motywów zbójnickich. Pierwszy polegał na raczej ścisłym trzymaniu się przez pisarzy materiałów podania-nych i pieśniowych o życiu „dobrych chłopców”, na swego rodzaju kopiowaniu folkloru zbójnickiego. Ten sposób przetwarzania autentyku nie dawał rezultatów literackich godnych szczególnej uwagi. Druga możliwość polegała na tworzeniu fikcji literackiej, w której było miejsce i na folklor góralski, i na retusz historyczny i na inwencję autor-ską. Metoda dawała dobre rezultaty arty-styczne, a „utwory zbójnickie i opryskow-skie” należą do cennych, niekiedy wręcz znakomitych, pozycji naszej literatury.

Dzisiaj Piasecki

www.fundacjazzbojnickiszlak.pl

Po II wojnie światowej znacznym powodze-niem cieszyła się w Polsce powieść-reportaż czeskiego pisarza, Ivana Olbrachta, o tytule „Mikołaj Szuhaj zbójnik”. Akcja powieści dzieje się w okresie I wojny światowej, kiedy to na Pogórze Karpackim plątało się dużo ni to dezerterów, ni to takich żołnierzy, którzy w czasie przeprowa-dzonych tam walk rzeczywiście zgubili swoje oddziały. Główny bohater powieści Olbrachta, Mikołaj Szuhaj, był jednym z takich włóczących się maruderów, ściganych przez żandarmerię polową. Ale złapany i odesłany na front, znów pojawia się we wsi u swojej dziewczyny Erzyki. Do wsi docierają hasła rewolucji, Szuhaj wraz z innymi mieszkańcami wsi napada i rabuje miejscowych wyzyskiwaczy. Rodzima wieś Szuhaja przechodzi z rąk władzy węgierskiej do rumuńskiej i w końcu czeskiej; jednakże przedstawiciele nowych, zmieniających się władz, nie przestają prześladować dziarskiego Górala. Dopiero gdy we wsi objął władzę Słowak, który nie mówił językiem czeskim, rosyjskim [rusińskim], ale jakąś mieszaniną, życie zbuntowanego i prześladowanego Górala zaczęło się normować, dochodziło do porozumienia między nim a władzą. Niestety, źli ludzie, w tym spokrewnieni, nie przestają kopać przysłowiowych dołków pod Szuhajem i czyhać na jego życie.

Andrzej Jazowski; Imię Janosika... Zbójnictwo karpackie, Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2002



K. Mularz, A. Milewski

Kilka słów o piosenkach

Najlepsze motto to chyba słowa Milana Uhdego: „Pejzaż tej historii można znaleźć na mapie, ale my szukaliśmy go w ciemnościach lasu, w płomieniach i dymie sobotnich pożarów, kiedy chce się wszystko rzucić za siebie i nie myśleć o tym, że po niedzieli przychodzi poniedziałek”.

Nigdy przed Balladą nie pisałem muzyki country, chociaż zawsze lubiłem westerny. To był od początku Eastern... Prowadził nas przede wszystkim Zdeněk Pospíšil, człowiek o ogromnej wyobraźni, obsesji, wewnętrznym napięciu, niepokoju - krótko mówiąc, człowiek inspirujący zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. To był teatr totalny. Kiedy czasami słyszałem te piosenki śpiewane spontanicznie, byłem szczęśliwy. Ale szybko zrozumiałem, że stało się tak dlatego, że uchwyciłem coś w rodzaju ogólnej nuty i że nastąpił moment oderwania. Po prostu sytuacja, w której utwór się krystalizuje.

Miloš Štědroň





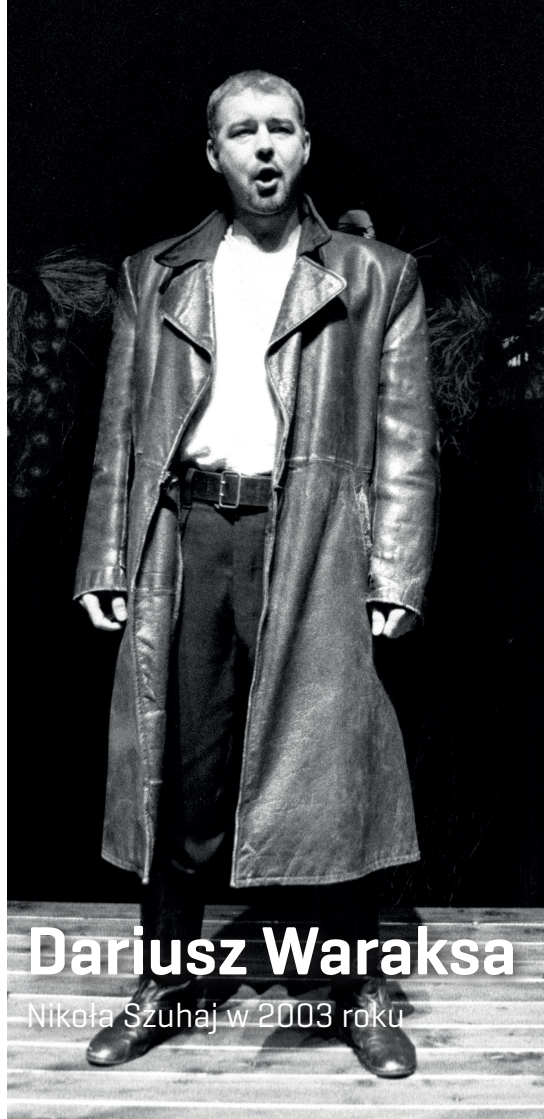
Istnienie zbójstwa w górach jest prawdą niezaprzeczoną, jest czynem dotykającym, nie można go więc lekceważyć w badaniu ludu góralskiego, a tym mniej pominąć, przeciwnie – zbliżyć się ku niemu potrzeba i pilnie mu się przypatrzeć, byle z właściwego stanowiska.

Seweryn Goszczyński



A. Milewski, D. Waraksa

„Ballada dla bandyty” w reżyserii Rudolfa Molińskiego, przekład - Renata Putzlacher, scenografia Ilja Hylas, opracowanie muzyczne Zbigniew Siwek w naszej Polskiej Scenie miała premierę 18 stycznia 2003 roku. Pamiętam, że po otwarciu kurtyny podczas premiery rozległy się brawa. Może to sprawiła wyjątkowa scenografia, a może oczekiwanie widzów, jak to zagrają aktorzy Sceny Polskiej. „Balada pro banditu” jest historią znaną Czechom. Chyba każdy Czech widział film Vladimíra Sísá, gdzie główną postać Nikoli Szuhaja zagrał Miroslav Donutil. Po obejrzeniu filmu, który jest romantycznym musicaliem, trochę się obawiałem zmierzenia z ikoną kina czeskiego, panem Donutilem. Tym bardziej, że on śpiewa głosem tenorowym, a ja mam głos barytonowy. Niektóre partie śpiewane były dla mnie ogromnym wyzwaniem. Nasz młody kolega Adam Milewski też się z tym trochę borykał, bo też ma niski głos. Adam bardzo dobrze sobie radzi i służę mu pomocą, ponieważ ta rola nie jest łatwa do zagrania. Nikola Szuhaj był prawdziwą postacią historyczną. Jest zbójnikiem, ale nie jest jednoznaczną postacią. Kocha się w Erzyce [w 2013 r. tę rolę zagrała Małgorzata Pikus,] walczy o sprawiedliwość, ale niestety ze świadomością, że zostanie zdradzony i zginie. Pan reżyser Petr Kracik – moim zdaniem – robi bardzo dobrze, nie idąc w stronę musicalowego romansu. Tworzy spektakl prawdziwy, pełen emocji, również dzięki wspaniątlm korepetycjom muzycznym Andrzeja Molina.



Dariusz Waraksa

Nikola Szuhaj w 2003 roku



Adam Milewski

Nikoła Szuhaj w 2023 roku

Nikoła to bandyta, co nie wyklucza go jednak jako ciekawego bohatera. Myślę, że bardzo często oceniamy ludzi, patrząc tylko na skutki ich postępowania, a bardzo rzadko zastanawiamy się nad przyczynami. Aktorstwo uczy mnie, żeby zawsze spojrzeć na postać z dwóch stron medalu. Nie oceniać jej z góry, a zastanowić się, co takiego w jej życiorysie sprawiło, że znajduje się w takim, a nie innym miejscu. Myślę, że taka zero-jedynkowa ocena nigdy nie wnosi nic dobrego, a wręcz przeciwnie – spłaszcza i wprowadza banał, którego tak staramy się uniknąć w teatrze, a którego wciąż jest w nim tak dużo.

Kiedyś zdarzyło mi się prowadzić warsztaty w więzieniu na oddziale o zaostrowym rygorze – nie trafia się tam za byle co. Czy są złymi ludźmi? Możliwe, natomiast inaczej patrzy się na więźnia, który opowiada swoją historię i który jako dziecko wychowywał się na „melinie”. Żeby dostać jedzenie musiał najpierw ukraść wódkę w osiedlowym sklepie. Czego mógł się nauczyć?

Jak postępuje w dorosłym życiu, nie znając zasad życia społecznego? Myślę, że podobnie jest z Nikołą. Urodził się wśród zakarpackich zbrojników, w biedzie, w czasie ciągłych zmian systemowych. Czy jest zły? Raczej żyje według własnych zasad, które stworzył na podstawie potrzeb każdego człowieka – przeżyć, mieć co zjeść, uszczęśliwić swoich bliskich. Okoliczności, w których przychodzimy na świat, wychowujemy się, uczymy się życia, ukształtowują w dużej mierze to, kim będziemy przez resztę życia.

Nikoła Szuhaj jest dla mnie przede wszystkim człowiekiem, dla którego najważniejsza jest wolność. Bycie wolnym, swobodnym; który dla swojej prawdy, swoich przekonań i wartości idzie przez życie wierny tylko sam sobie. Samotnie walczy, samotnie ginie. Bo świat, w którym żyje, jest okrutny, niesprawiedliwy, ciężki i bardzo daleki od takiego, w którym mógłby wybierać inaczej. W świecie, w którym bieda nie daje mu innej możliwości niż kraść, żeby po prostu przetrwać. Chociaż chce być najlepszym dla swej miłości, dla Erzyki, system na to mu nie pozwala. Czasami po prostu nie da się pogodzić dwóch odmiennych światów w nas samych, nie można mieć wszystkiego. A potem bardzo łatwo stracić wszystko. Wolność, miłość a nawet samego siebie...Ballada dla bandyty jest musicaliem, zresztą w Czechach bardzo dobrze znanym. Ludzie na pewno pamiętają melodie, piosenki, chociażby „Zabili, zabili”, jedną z najpopularniejszych, która mi osobiście kojarzy się ze śpiewaniem przy ognisku, w lesie, z przyjaciółmi, z gitarą... To właśnie muzyka stwarza wyjątkową atmosferę, która też była częścią życia zbrojników zakarpackich i nie tylko. Zawsze trzeba szukać czegoś, co łączy ludzi, sprawia, że czują się razem swobodnie, dobrze i bezpiecznie. Co pokazuje nam, że w życiu są również piękne chwile. Myślę, że w tej jedności była ich siła, zbrojnicy trzymali się razem, w lasach, w ciężkich dniach, ze strzelbą, z piosenką, z wiarą w lepsze jutro, ze snem o wolności...



Katarzyna Kluz

Erzyka w 2023 roku



L. Chrzanówna, A. Milewski

Sentymentalne powroty

Poproszona o kilka refleksji dotyczących polskiej prapremiery „Ballady dla bandyty”, sięgnęłam po publikację jubileuszową z 1995 roku, wydaną z okazji 50-lecia teatru Těšínské divadlo. Redagowałam ją wówczas jako kierownicza literacka Sceny Polskiej razem z ówczesnym dyrektorem, Ladislavem Slívą, który z kolei poświęcił uwagę historii Sceny Czeskiej tego teatru. Scena Polska od swojego założenia w 1951 roku była ze-
społem rozśpiewanym, charakter tego teatru odpowiadał charakterowi regionu, w którym rozpoczął swoją działalność. Władysław Niedoba, założyciel Sceny, jej pierwszy kierownik artystyczny, aktor i reżyser, był animatorem życia kulturalnego na Zaolziu, zasłużonym dla kultury śpiewaczej i ludowo-widowiskowo-
-teatralnej. Niedoba znany też jako Jura spod Grónia, był jednym z założycieli i długoletnich animatorów Gorolskiego Świąta w Jabłonkowie, stąd nazywany był „gorolskim hetmanem”. Nic więc dziwnego, że Scena Polska od początku stawiała w swoim repertuarze na ludowość i folklor, a w przypadku sztuk inspirowanych góralszczyzną musiały się pojawić również motywy zbójnicze.

Na swoje 20-lecie Scena Polska wystawiła rozśpiewanych „Krakowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego, ale wielkim sukcesem

stało się wystawienie w 1976 roku [25-lecie Sceny] śpiewogry Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner „Na szkle malowane”, wskrzyszającą legendę o Janosiku. Reżyserem spektaklu był ówczesny dyrektor teatru, František Kordula, a choreografem Pavel Šmok, wybitna osobowość nie tylko czeskiej sceny tanecznej. „Przygody rozbójnika Rumcajsa”, kolejna śpiewogra duetu Bryll–Gaertner (premiera w 1978 r.), to trochę inna bajka, ale warto zwrócić uwagę na premiery „Karpackich górali” Józefa Korzeniowskiego [1981] i „Gorący ziemniak, czyli Przypowieść o Janosiku” Mikuláša Kočana [1987].

Sięgając po kolejne publikacje jubileuszowe przypominam sobie fakt, że od 1989 roku, kiedy rozpoczęłam pracę jako kierownicza literacka Sceny Polskiej, myślałam o sztuce związanej z beskidzkimi zbójnikami. Legendarny Ondraszek działał na wyobraźnię każdego patrioty ze Śląska Cieszyńskiego już od dzieciństwa, dzięki „Przedziwnej historii o zbójniku Ondraszku” Gustawa Morcinka, a po tej stronie Olzy dzięki „Godkom śląskim” Józefa Ondrusza. Kiedy przeniosłam się z rodziną do Brna i rozpoczęłam tam w 2002 roku studia doktoranckie, spotykałam w jednym z budynków Uniwersytetu Masaryka profesora Miloša Štědroňa, muzykologa i kompozytora,



ČETNICKÁ
STANICE

J. Wyszomirski, T. Kłaptoz

a w ramach wieczorów literackich również pisarza Milana Uhdego. Obaj panowie stali się już wcześniej legendarnymi postaciami dzięki premierze muzikalu „Balada pro banditu”, który wystawił w 1975 brneński teatr Husa na provázku. W tym teatrze czytałam w 1997 roku po raz pierwszy moje wiersze, tu na małej scenie występowali w tamtym okresie aktorzy Sceny Polskiej w kameralnych spektaklach z cyklu „W kawiarni Avion, której nie ma”, których byłam autorką. Nic więc dziwnego, że chciałam przenieść kawałek tego „mojego” Brna do Cieszyna i podjęłam się tłumaczenia „Ballady dla bandyty”. Reżyserem spektaklu był Rudolf Moliński, a autorem opracowania muzycznego i nowej, bardziej ludowej aranżacji, Zbigniew Siwek. Niestety, tylko nas troje, Halina Paseková i Paweł Niedoba (nota bene oboje byli odtwórcami głównych ról w śpiewogrze „Na szkle malowane”) oraz dwie młode aktorki, znaliśmy oryginalne piosenki z czeskiej „Ballady”. Polscy aktorzy chyba nie bardzo rozumieli fenomen tego muzikalu, który doczekał się również wersji filmowej. Polscy widzowie z drugiej strony Olzy poznawali po raz pierwszy burzliwe losy mieszkańców „Rusi Zakarpackiej wychodzącej spod rządów Monarchii Austro-Węgierskiej pod skrzydła nowo powstałej Czecho-słowacji, kawałek prawie w ogóle nieznaney przez nas historii” [cytat z „Dziennika Zachodniego, 2003]. W roku 2023, w związku z trwającą wojną w Ukrainie,

na pewno spektakl nabierze nowych znaczeń i być może skłoni widzów do zapoznania się z historią sprzed ponad stu lat.

A moje osobiste refleksje? Milan Uhde, który był na naszej premierze, pochwalił przekład. Wielka ulga. Minęło 20 lat i okazało się, że moja córka Agnieszka, która wtedy chodziła do szkoły podstawowej, zna na pamięć nie tylko czeskie, ale również polskie wersje piosenek z „Ballady”. Parę lat po premierze zdecydowaliśmy się na tzw. Adopcję Serca i wspieramy rodziny właśnie z Rusi Zakarpackiej (a więc dzisiejszej Ukrainy), również dlatego, że z tamtejszej małej wioski przywędrował do Cieszyna za chlebem mój czternastoletni dziadek. „Ballada dla bandyty” zapoczątkowała mój bardzo twórczy okres w Teatrze Cieszyńskim, bowiem w 2004 roku miała tu miejsce premiera spektaklu muzycznego „Těšinské nebo” z udziałem aktorów obu scen, a w rok później Scena Polska wystawiła „Ondraszka – pana Łysej Góry”. Pisałam scenariusze obu tych spektakli oraz tłumaczyłam na język polski piosenki czeskich autorów. Przeglądając publikacje jubileuszowe uświadomiłam też sobie, że w sumie współtworzyłam w Scenie Polskiej 25 premier jako autorka adaptacji, tłumaczeń albo tekstów piosenek. Ta premiera będzie więc powrotem i jednocześnie nowym otwarciem. Życzę realizatorom i zespołowi powodzenia!

Renata Putzlacher



G. Widera, M. Michalek



B. Szotek-Stonawski, M. Kaleta

Kierownik marketingu Kateřina Mertha
Kierownik pracowni elektryczno-akustycznej Vladimír Rybář
Kierownik pracowni ślusarsko-modelarskiej Kristina Libosková
Kierownik pracowni krawieckiej Karin Szostoková
Kierownik pracowni perukarskiej Šárka Szeligová
Kierownik pracowni rekwizytorskiej Józef Kurek
Kierownik techniczny Roman Sekula

Światło Paweł Klimczak / Dariusz Molicki
Dźwięk Roman Majchrzyk / Wojciech Bielach
Fryzjerka Martina Suszková
Garderobiana Lucie Žebroková / Marcela Škanderová
Rekwizyty Martina Tobolová
Brygadier sceny Marian Mandrysz
Montażysta dekoracji
Daniel Pospíchal / Lumír Slíva / Marek Michałek

Redakcja Joanna Wania
Zdjęcia Miroslav Pawelek, Karin Dziadek
Opracowanie graficzne i skład Iva Lupková
Druk PROprint, s.r.o. Czeski Cieszyn

Prawa autorskie dotyczące tego spektaklu reprezentuje
agencja DILIA, divadelní, literární, audiovizuální agentura, z. s.,
Krátkého 143/1, 190 03 Praha 9 – Vysočany

Prawa autorskie Milana Uhdego reprezentuje
Auta - Pont s. r. o., Veslařský ostrov 62, 147 00 Praha 4

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Kultury RC oraz Miasta Czeski Cieszyn

KVĚTINKA
Darkóvka M. R.



T. Klaptocz

TEATR CIESZYŃSKI

Ostravska 67, 737 35 Czeski Cieszyn
+ 420 558 746 022/23
scenapolska@tdivadlo.cz
www.tdivadlo.cz

BILETY, ABONAMENTY, KARTY PODARUNKOWE

Centrum informacyjne i kasa TC
Rynek ČSA 1222/10, Czeski Cieszyn
lub godzinę przed spektaklem w teatrze

ČEŠKÝ TĚŠÍN



Moravskoslezský
kraj

Príspevková organizace
Moravskoslezského kraje



Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHY



gazeta codzienna.pl

Státek Cieszyński on-line



TRAMWAJ
CIESZYŃSKI

zwrot

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

KSIEGARNIA

Czeski Cieszyn

E-mail: ksiegarnia@polonica.cz